

PROZEKTOR

TYGODNIK SPOŁECZNO-KRYTYCZNY I INFORMACYJNY.

★ Organ niezależnej myśli.

Bezstronny obserwator życia społecznego. ★

Rok V. Białystok, sobota 9—niedziela 10 marca 1929 r. **№ 2.**

ZATWIERDZONE PRZES KURATORJUM OKRĘGU SZKOLNEGO W WARSZAWIE
Kursy Kierowców Samochodowych
 w Białymstoku

T. Diakowskiego i S^{ka}

znanego w branży automobilistów wieloletniego praktyka-wykładowcy szkół
 szoferkich i b. kilkuletniego rzeczoznawcy oraz członka komisji egzami-
 nacyjnych szoferów przy Dyr. Rob. Publiczn. woj. Białostockiego.

Gwarancja bezkonkurencyjnego, gruntownego i dokładnego
 wyszkolenia na zawodów kierowców samochodowych.

Kurs 2-miesięczny rozpocznie się z dniem 14-ym marca roku bież.

MIEZKANIE I OPIEKA DLA PRZYJEZDNYCH.

Całkowity kurs — 250 zł.

Dla Urzędników, Wojskowych i Polic. oraz tym, którzy
 mieli styczność z samochodem. — **ZNACZNA ZNIŻKA.**

Informacje od g. 8 do g. 20. ul. Wróbla № 3, i w sali „Pisara“,
 ul. Dąbrowskiego Nr. 20 od g. 16 do g. 18.

Telefon 11-33 w godz. od 9 do 12.

BIAŁYSTOK, ul. DĄBROWSKIEGO 20 (Sala Pisara).

TEATR „PALACE“. W poniedziałek, dn. 11 marca r. b.

KONCERT słynnego tenora

Dymitra S M I R N O W A

z udziałem znanej śpiewaczki **Lidji SMIRNOWEJ-MALCEWEJ.**

W programie: duety z op.: „Mefisto“, „Lohengrin“, „Borys Godunow“,
 i innych, arje, romansy, piosenki.

Przy fortepianie: dyr. **Tadeusz Mazurkiewicz.**

Początek koncertu o godz. 8.30 wiecz.

Bilety — w kasie teatru.

OGNIKO KOLEJOWE w BIAŁYMSTOKU.

Dziś, w sobotę 9 marca, i jutro, w niedzielę 10 marca, o godzinie 4-ej, 6-ej
 i 8 ej wieczorem, staraniem Komitetu budowy Kościoła-Pomnika na cmentarzu
 św. Rocha w Białymstoku, będzie wyświetlany potężny dramat histo-
 ryczny w 10 wiel- **QUO VADIS** w nowym literackim opracowaniu podług
 kich aktach niesmierteln. arc. Henryka Sienkiewicza.

Film ten ilustruje straszne męczeństwa pierwszych chrześcijan za panowania Nerona oraz

Golgota — przepiękny film religijny w naturalnych kolorach.

Komitet prosi o poparcie JWPP. Kierowników i Dyrektorów Szkół Białostockich.
UWAGA: Każdy katolik obowiązany jest zobaczyć te dwa potężne filmy. Cały dochód
 przeznacza się na budowę Kościoła-Pomnika na cmentarzu św. Rocha.

Ceny biletów po 2 zł., dla dzieci po 50 gr.

W ŚWIECIE REFLEKTORÓW.

Anarchiści.

Bolszewicy narzucili się w ostatnich latach ludzkiej umysłowi z taką siłą, że wszelkie inne organizacje wywrotowe pokryte zostały cieniem zapomnienia.

Ostatnie wystąpienia anarchistów w różnych krajach Europy i Ameryki zmuszają prasę do podania opinii publicznej szeregu informacji o tych wywrotowcach.

Centrum anarchizmu, jak dowiadujemy się, poza niewielkimi „stosunkowo grupkami: hiszpańską, włoską i rosyjską, znajduje się dziś we Francji. W Niemczech tendencja do systematyzowania wszystkiego, skłania umysły radykalne raczej ku komunizmowi, w Anglii zbytni indywidualizm, we Włoszech faszyzm nie sprzyja rozwojowi anarchizmu. Organem anarchistów francuskich jest „Le libertaire” i „La Fraternelle”; od 1919 r. anarchiści stanowią organizację o charakterze międzynarodowym. W 1926 r. odbył się w Orleanie kongres wszystkich partii anarchistycznych, który, stwierdziwszy, że przyczyną zła społecznego jest autorytet, wypowiedział walkę „autorytetowi politycznemu t. j. Państwu, ekonomicznemu t. j. kapitalizmowi, moralnemu i intelektualnemu t. j. religii, patriotyzmowi i oficjalnej moralności”.

W 1927 r. odbył się drugi zjazd anarchistyczny, w Paryżu. Wobec tego, że pod kierunek anarchistyczny podsywać się zaczęły bardzo liczne żywioły, nie mające z anarchizmem nic wspólnego, zwykli zbrodniarze lub agenci Moskwy, dokonano próby zreorganizowania organizacji, przeprowadzając zasadę, że zamachy mogą być dokonywane jedynie za zezwoleniem Komisji Administracyjnej t. j. organu zwierzchniego U.A.C. (Unji Anarchistyczno-Komunistycznej). Wywalało to niezadowolenie w pewnych kołach, które też wystąpiły z U.A.C. i utworzyły w 1928 r. Asocjację Federalistyczno-Anarchistyczną (A.F.A.), organizację nie posiadającą żadnej centralizacji, żadnych zobowiązań i żadnych zasad, poza wyznawaniem przez każdego z poszczególnych członków. Organizacja ta rozwija bardzo czynną działalność, urządziła szereg odczytów, wydała już ogromną Encyklopedję Anarchistyczną, nawiązała bliskie stosunki z Sowiecami.

Poza temi dwiema organizacjami anarchistycznymi istnieją jeszcze małe grupy anarchistyczne (anarchiści-pacyfiści, anarchiści-terrorysty), nie mają one jednak znaczenia.

W Babilonie XX wieku.

„Petite maison” z zawsze opuszczonymi malinowymi firankami w oknach na przedmieściu paryskim St. Martin. — „Miśsterje Wenery”. — „Wesoły” białościanin. Sensacyjny proces paryski.

W związku z przedsięwzięciem przez prefekta policji paryskiej Quaipe'a „oczyszczeniem Paryża” policja paryska wykryła jedną z potajemnych spelunek nierządu, charakter której przewyższa rozluźnieniem swych obyczajów tysiące innych lupanarów rozpustnej „stolicy świata”.

Jaskinia ta, mieszcząca się w domu №26 na Faubourg St. Martin, była dobrze znana w „wesołych kołach” Paryża. „Mały domek z zawsze opuszczonymi malinowymi firankami w oknach” dobrze znali nawet przyjeżdżający do Paryża turyści, którzy zwiedzenie tego „petite maison” bezwzględnie włączali do programu swych „wycieczek kształcących” po nocnym Paryżu.

Życie w odosobnionym domku płynęło swobodnie przed oczyma wszystkich, i dlatego wielkiem było zdziwienie „dyrektorki” tego „zakładu”, gdy jednej nocy w nawpół-ciemnych salonikach domku zjawili się w postaci cywilnie ubranych mężczyzn policja.

Oczom policji (cytujemy z gazet francuskich, zgodnie z przedłożonym przez policję raportem) jawił się niezwykle widok. W dwóch dużych komnatach, oświetlonych czerwonym światłem przyćmionych lamp, odbywały się sceny tłumnego nierządu, przyczem uczestnikami tej „zabawy” były goście „zakładu”.

Wszystkie damy, znajdujące się tam, były zupełnie rozebrane, i jedynym ich ubiorem była jedwabna półmaska na twarzy.

Oprócz uczestników rozpustnej pantominy, w salach było dużo pań i panów „z towarzystwa”, którzy znajdowali się tam w charakterze „obserwatorów” erotycznej orgii (voyeurs et voyeuses).

Zjawienie się policji spowodowało panikę w salach „aimoir-u”. „Mocno dekolowane” panie próbowały ratować się ucieczką, lecz wszystkie wyjścia były pozamykane i we wszystkich drzwiach stali agenci policyjni.

Na dwóch wielkich autokarach „goście” i administracja wesołego domku byli odstawieni do komisariatu policyjnego.

Po sporządzeniu protokołu większość uczestników „tableaux vivants” została zwolniona, zaś 12 osób zatrzymano i postawiono w stan oskarżenia za obrazę moralności.

Obecnie w sądzie paryskim odbywa się proces przeciwko tym osobom, oskarżonym o branie udziału w „życiu i działalności” domku na Faubourg St. Martin.

W liczbie osób pociągniętych do odpowiedzialności znajduje się również pewien jegomość z Bralegostoku, niejaki p. R. (Dokąd tylko diabli nie zaniosą białościanin!..)

Proces ten budzi w Paryżu wielką sensację. Kuluary sądu przepełnione są przedstawicielami paryskiej society.

Według słów prasy paryskiej, „tout Paris” z zacięciem śledzi przebieg tego skandalicznego procesu.

Sensacje, aktualności, „kwiatuszki z oślej łaki” i ciekawostki.

Jeden z „weltblattów” niemieckich podaje ciekawe dane z ostatniej wojny. Liczba ofiar ludzkich w czasie tej ostatniej wojny — wedle danych urzędowych — wynosi:

W Niemczech 1.724.051 zabitych i 4.247.105 rannych; we Francji 1.358.872 zabitych i 2.560.000 rannych; w Anglii (bez kolonii) 743.703 zabitych i 1.693.262 rannych; we Włoszech 494.921 zabitych i 949.572 rannych. Do tego jednak trzeba doliczyć jeszcze urzędowo nieustalone straty Rosji i Austrii, w liczbie około 5 milionów.

Gdyby zabici podczas tej rzezi światowej mogli na nowo ożyć, to potrzeba byłoby na ich przemarsz w czwórkach siedmiu tygodni.

To by był przemarsz! To by była „wielka parada” przed oczyma Wilhelma Hohenzollerna i innych inicjatorów bratobójstwa!..

Trumny poległych, ustawione obok siebie, mogłyby zająć przestrzeń od Paryża do Władywostoka.

Gdyby zmarli mogli powstać... Ale nie powstaną. I nie będzie ich „bladego przemarszu”, nie będzie ich „purpurowej wielkiej parady”... I nic nie zamąci pogody ducha ex-kajzera i innych „zjadaczy ludzi” — wielkich niszczycieli i upiórów dziejowych...

* * *

Fosgen, iperyt i inne gazy trujące stają się już anachronizmem. Nie dlatego, że ludzkość raz na zawsze wykleła ich, lecz dlatego, że obecnie wynaleziony został nowy — absolutnie i piorunująco działający — gaz trujący.

Nowy środek djabełski otrzymał już nazwę **kakodil izosjanit** i za jego pomocą można zniszczyć całą armię tak-
że lekko, jak zgasić świecę.

Przy pomocy kakodilu —

NOWY JORK może być wytruty w 11 minut.

LONDYN w 10 min. 43 sek.

PARYŻ w 9 min. 17 sekund.

WARSZAWA... w 23 sekundy.

Jeżeli dodać do tej wiadomości wiadomość o nowych — „kataklizmatycznych” — środkach wybuchowych, to perspektywa przyszłej wojny jest — czarująca!..

Wybuch torpedy podwodnej, miny powietrznej lub pocisku 42-centymetrowego ma spowodować istne trzęsienie ziemi na znacznym terenie, podlegającym całkowitemu zniszczeniu. Gmachy powinny się zapadnąć, ziemia zostać przeorana, ludzie, zwierzęta i roślinność zatruta w ciągu kilku sekund.

Wojna przestaje istnieć.

Na jej miejsce przychodzi **wzajemne niszczenie.**

W tych dniach, odbyło się w Londynie zebranie w „Authors Club”, podczas którego jeden z najślawniejszych chirurgów angielskich sir Berkeley Mognihan oświadczył z całą kategorycznością, iż podczas wojny **Niemcy posługiwali się, jako bronią, bakcylami dżumy.**

— Dowiedzieliśmy się w r. 1916 — mówił chirurg londyński — iż nieprzyjaciel zamierza wywołać na ziemi angielskiej epidemję tej strasznej choroby. I faktem jest, że później wykryliśmy bakcyle dżumy w ułamkach bomb, które lotnicy niemieccy rzucali na 5 tą armję.

Niebywałą sensację w Kownie wywołał feljeton w piśmie litewskim „Ritas” (organ Ch. D.), w którym autor, dzieląc się swymi wrażeniami rzekomo z Kabulu, opisuje faktycznie jak najdokładniej stosunki, panujące w domu prezydenta Litwy Smetony. Maluje on w jaskrawych barwach mnicha u boku p. Smetonowej, odgrywającego rolę podobną, jak Rasputin na dworze carskim.

Cenzura spostrzegła się dopiero po zamieszczeniu feljetonu, jednakże aby jeszcze bardziej nie kompromitować domu Smetony, nie przeprowadziła konfiskaty pisma.

Warszawskie dzienniki żydowskie zamieściły na swych szpaltach wiadomość z Białegostoku o rozwiązaniu Rady Miejskiej.

O **rozwiązaniu Rady Miejskiej m. Białegostoku** jeszcze nic nie wiemy, chociaż rozwiązanie to oddawna prorokują już niektóre pytye białostockie...

B. kierownik magistrackiego wydziału finansowego p. Porzeziński przeniósł się na takież stanowisko do Gdyni.

Jeszcze p. Porzeziński nie ulokował się, jak się należy, na brzegach Bałtyku, a już „Goniec Nadwiślański”, wychodzący w Grudniadzu, sygnalizuje swym czytelnikom, iż do Gdyni przybył z Białegostoku „znany finansista” i „wielki działacz społeczny” p. Porzeziński...

Czym zasłużył sobie p. Porzeziński na atestację „znanego finansisty” ze strony „Gońca Nadwiślańskiego” — nie wiemy... W każdym razie jest to niespodzianka dla nas.

W Białymstoku p. Porzeziński za „wielkiego finansistę” nie uchodził. Ot, był sobie taki zwyczajny człowiek — człowieczek — i więcej nic.

Umarł dr. I. Jossem.

Białystok utracił dobrego lekarza-dentystę i zasłużonego działacza społecznego.

Zmarły nabył niedawno na własność dom przy ulicy Warszawskiej 4; przebudował go, odremontował, długo przystosowywał do swych potrzeb i wymagań. A gdy wszystko było gotowe i dr. Jossem przebrał się do swego, własnego, domu — nagle przyszła śmierć...

Na losie nieboszczyka jaskrawo sprawdziło się przysłowie niemieckie:

— Wenn das Haus ist fertig — kommt der Tod. (Gdy dom jest gotów — przychodzi śmierć).

O śmierci dra I. Jossema powiadomiły społeczeństwo rozklejone na murach miasta klepsydry i ogłoszenia żałobne w prasie tutejszej.

Doniosła o tem — drogą klepsydr — BOSO, członkiem której był zmarły. Doniosła o tem T-wo „Linas Hacedek”. Podał o tem do wiadomości społeczeństwa Zarząd Szpitala Żydowskiego, członkiem którego był nieboszczyk. Ale nigdzie — ani w prasie, ani na murach miasta — nie zauważyliśmy zawiadomienia o śmierci dra I. Jossema ze strony Białostockiego Związku lekarzy-dentystów. A należałoby temu Związkowi choć tą drogą uczcić pamięć swego zmarłego kolegi.

Mała to rzecz, a wstyd...

Istnieniu białostockich kantorów wymiany nadchodzi kres... Ministerstwo finansów postanowiło zlikwidować wszystkie

kantory wymiany, za wyjątkiem tych, właściciele których udowodnią, iż ich kapitał zakładowy równa się przynajmniej 200.000 złotych.

Z likwidacją kantorów wymiany o jedno wspomnienie z czasów wojny, rewolucji i inflacji będzie mniej.

Ciekawi jesteśmy, czy właściciele kantoru wymiany przy ul. Lipowej 2 p.p. Lachower i Różański udowodnią, iż posiadają kapitał w kwocie 200 tysięcy złotych, czy też nie udowodnią i z tego powodu kantor ich podlegnie przymusowej likwidacji?..

„Dos Naje Leb” w №56 drukuje ogłoszenie firmy Rudolf Mosse o Księdze Adresowej Polski, podając jednocześnie adres tego wydawnictwa: „Warszawa, Marszałkowska 124”...

Dobrze jeszcze, że „Warszawa”. A to mogła być „Parszawa” i wtedy p. Kapłan napewno napisałby artykuł o antysemityzmie... swego korektora.

Sprawy miejskie.

Ciekawy sułtanat miejski przy Szosie Żółtkowskiej... Rzeźnia Miejska w świetle reflektora.

Dochodowe przedsiębiorstwo miejskie z deficytem ponad 40.000 zł. — Porządeczki, ulemożliwianie kontrole. — Wadliwa rachunkowość i kasowość. — Remonty „na wiarę” i węgielek na stronę... — Antypatje dla „Polminka”. — Stosunki wzajemne. — Wino, torty, smakołyki, delikatesy i domiki... — Rzeźni fioletowe. — Wygodnie-komfortowe prytaneum dobranego towarzystwa...

Rzeźnia Miejska stanowi **jedynego dochodowego przedsiębiorstwa** Zarządu naszego miasta. Żadnych innych przedsiębiorstw Magistrat m. Białegostoku nie posiada.

Dochody z tego **jedynego dochodowego przedsiębiorstwa** swego Magistrat prelinimował w kwocie zł. 97.800, otrzymał zaś w rzeczywistości — zł. 57.321. Węć **deficyt** w zyskach od Rzeźni Miejskiej **przekracza 40.000 złotych.**

40 z ogonkiem tysięcy złotych — jest to znaczny niedobór. Nagle zmniejszenie dochodu z Rzeźni Miejskiej jest zjawiskiem, nad powodami którego trzeba się koniecznie zastanowić.

Nasza Kasa Miejska nie może sobie pozwolić na takie niedobory, i dlatego też ten **zagadkowy fakt** trzeba wszechstronnie zbadać...

Nie mamy prawa czynić nagłych rewizyj tej **ciekawej Rzeźni Miejskiej**, ale natomiast mamy możność rzucać na ten **miejski sułtanat bydlęcy** pełne i mocne światło naszych reflektorów.

Nie w poszukiwaniu „sensacyjnych rewelacji o gnieździe korupcji”, lecz jedynie w celu ustalenia przyczyn, które powodują znaczny deficyt w zyskach od **jedynego dochodowego przedsiębiorstwa miejskiego**...

W świetle naszego reflektora widzimy nieomylnie, iż **Regulamin Rzeźni** przez funkcjonariuszy i pracowników Rzeźni **nie jest wykonywany.** I to stale, chronicznie, ustawicznie!

Paragraf 16 tego Regulaminu wymaga, by zapisy wpędu bydląt na Rzeźnię prowadzone były w sposób, umożliwiający kontrolę pobierania ustalonych opłat, i żeby prowadzona była **ścisła ewidencja** wpędzanych zwierząt rzeźnych. Tymczasem, zapis bydląt zabitego dokonywa się na naszej Rzeźni Miejskiej **przy jego wywożeniu.** Dlatego pewna ilość sztuk zabitego bydląt **wcale nie zapisuje się** do kwintarjusza kontrolera.

Pan Kontroler tłumaczy się przed Komisją Rewizyjną Rady Miejskiej, że nie zapisuje dlatego, że „nie wie, do kogo to było należy”... (1).

Komisja Ławników jeszcze w protokole swym z dnia 23 lipca r. 1928 ustaliła szereg niedokładności na Rzeźni i wskazała na niewykonywanie Regulaminu.

Mimo to jednak Sekcja Gospodarcza Magistratu m. Białegostoku

łegostoku, pod zarządem której znajduje się Rzeźnia Miejska i kierownikiem której jest p. Budryk, uwagi te Komisja Ławników **zupełnie zignorowała**, zaś p. Kierownik Rzeźni jest zdania, że jeżeli ten tryb zapisów był jeszcze przed nim, węc „niema powodu go zmieniać.”

Przy takich porządkach władze magistrackie, kontrolujące Rzeźnię, nie mają możliwości sprawdzenia, czy pobiera się za ubój wszystkich zwierząt, wpędzanych do Rzeźni, czy też za połowę ich?..

W świetle reflektorów widzimy **wadliwość rachunkowości i kasowości w Rzeźni.**

Poważne remonty w Rzeźni dokonywał jeden z jej pracowników. Jak dokonywał — Allah o tem wiedzieć raczy!.. Przejęcia tych robót dokonano bez żadnego aktu. Po przyłapciu, na wiare...

... Z dwóch wagonów węgla, wyladowanych dla Rzeźni, około 3000 kilogr. upłynęło na stronę...

... Gdy „Polmin” białostocki proponuje kierownictwu Rzeźni swój olej maszynowy **po cenie znacznie tańszej**, żmłeli tenże olej nabywa Rzeźnia u dostawców prywatnych, kierownictwo Rzeźni woli kupować olej u tych dostawców, co ogromnie dziwi urzędnika „Polminu” p. Rudnickiego, jak również i nas...

... Stosunki wzajemne personelu Rzeźni Miejskiej są jakies zagadkowo-dziwne...

... O skromności nadzwyczajnej pracowników Rzeźni Miejskiej już wspominaliśmy. Obecnie możemy dodać, że skromność ta pozwala nawet najniższemu funkcjonariuszom Rzeźni pić **dobre wino**, zjadać **smakołyki** i delikatesy i prowadzić „jedwabne życie”. Zaś innym — obżerać się **tortami** i nawet budować **domki i domiki** na Antoniuku i Marcuku...

... W mocnym, przenikliwym, fioletowym świetle reflektorów widzimy jeszcze dużo innych „mocno fioletowych” i ciekawych rzeczy. Lecz od opowiadania publicznego o nich chwilowo wstrzymamy się: będą one stanowiły przedmiot następnej naszej pogawędki o tym ciekawym sultanacie miejskim przy Szosie Żółtkowskiej...

... „Nic więc dziwnego, że przy takim systemie prowadzenia gospodarki w Rzeźni, dochód preliminowany nie został osiągnięty”... — reasumuje Komisja Rewizyjna Rady Miejskiej swe wrażenia od lustracji Rzeźni.

Ma się rozumieć — nic dziwnego!..

Dziwnem jest tylko: dlaczego **poprzedni** Magistrat nie zwracał należytej uwagi na Rzeźnię.

Na Rzeźni Miejskiej zebrało się dobre, mile towarzystwo; które zagnieździło się tam wygodnie, rozlokowało się komfortowo, pracuje aż nazbyt energicznie, ale miasto nasze ma od tej dobrej, energicznej pracy tylko deficyt — i to ponad **40.000 złotych**!

Gdyby tak to dobre towarzystwo troszeczkę poprzetrępać kogokolwiek usunąć, zaś kogokolwiek prosto wypędzić — dochodów od Rzeźni Miejskiej, tego jedynego dochodowego przedsiębiorstwa miejskiego, Magistrat nasz napewno miałby w dwa razy więcej.

Jeżeli ktoś na Rzeźni nie będzie jadał **marcepanów** — niewiedka to bieda! Zaś 40.000 złotych niedoboru jest to szkoda dla miasta znaczna!..

Wierzmy, że obecny Magistrat ceregieli rozwozić z tym sultanatem bydlęcym napewno nie będzie.

Z dziejów „Wersalu Podlaskiego”.

Król Polski w Białymstoku.

Białystok „Wersal Podlaski” — uważany był dawniej za stolicę Podlasia.

W dziejach Podlasia Białystok jednak wybitnej roli nie odegrał. Siedzibą województwa Podlaskiego był za czasów Rzeczypospolitej Drohiczyń, obecnie niewielkie miasteczko.

Nie w dziejach Białegostoku były chwile, gdy życie jego mieszkańców — pod wpływem wypadków większego znaczenia — ulegało zmianom.

Jednym z okresów bardzo przyspieszonego i urozmaico-

nego życia Białegostoku był okres rządów potężnych jego właścicieli hr. Branickich.

Przepych ich rezydencji — pałacu, zbudowanego na wzór Wersalu paryskiego i powszechnie zwanego „Wersalem Podlaskim”, otoczonego parkiem z zagranicznymi drzewami i kwiatami, zwierzyńcem i cieplarniami, oraz letnia rezydencja Branickich w Choroszczy, zachęcały polaków, a nawet i cudzoziemców, wśród których Branicki posiadał wielu przyjaciół, do zwiedzania Białegostoku. „Wersal Podlaski” również często gościł osoby, stojące u steru rządu Rzeczypospolitej.

Hrabia Klemens Branicki był bardzo popularny i potężny magnat. Żoną jego — Izabella, córka Stanisława i Konstancji z ks. Czartoryskich Poniatowskich, była siostrą króla Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Pamiętne Sejmy (ostatni Sejm i abdykacja króla Stanisława Augusta Poniatowskiego w roku 1795) odbywały się, jak wiadomo, w Grodnie. Droga zaś z Warszawy do Grodna prowadziła przez Białystok, więc u wielkiego koronnego hetmana, kasztelana krakowskiego i szwagra królewskiego zatrzymywano się chętnie na odpoczynek i „na popas”.

Białystok był wtenczas osiedlem, liczącym około 3500 — 4000 mieszkańców. Znaczenie i rozgłos swój Białystok może zawdzięczać jedynie prywatnym stosunkom jego właścicieli i ich udziałowi w życiu polityczno-publicznym.

O rozwój handlu i przemysłu Branicki nie dbali, jak również nie okazywali zbytniego zainteresowania się losem mieszczan.

Kroniki białostockie notują dwie wizyty królewskie w Białymstoku.

Poraz pierwszy król Stanisław August Poniatowski przybył do Białegostoku w dniu 18 listopada 1784 r. Pobyt królewski w Białymstoku trwał 10 dni, urozmaicony uroczystościami rodzinną i polityczną. Pierwszą — były imieniny kasztelanowej Branickiej w dniu 19 listopada; drugą — 20-letni jubileusz koronacji króla Stanisława Augusta, przypadający na dzień 25 listopada r. 1784.

W te dni Białystok zdaleka obserwował niezwykle uroczystości w „Wersalu Podlaskim”.

Wspaniałe apartamenty pałacowe rozbrzmiewały echem hucznych zabaw. I tajemnicze zakątki parku pałacowego Branickich, obecnego parku wojewódzkiego — widziały niejeden ciekawy i charakterystyczny dla czasów ówczesnych szczegół...

Zakończony w połowie listopada obrady sejmowe pozwoliły dostojnikom dworskim udać się na wywczasy do gościnnej „Pani Krakowskiej”, która, powodowana niewieścią ciekawością, również brała udział w obradach sejmowych; w roli przyglądającego się obserwatora.

Na przyjęcie swego króla i pana „Wersal Podlaski” przygotowywał się 2 dni, aż wreszcie przybrał odświeżony wygląd.

18 listopada, przy biciu z armat i iluminowaniu ulic, przyjechał Najjaśniejszy Król St. August z Sejmu Grodzieńskiego w dobrym zdrowiu, po trudach, przybył do Białegostoku.

Dzień następny król spędził w atmosferze święta rodzinnego, która wykluczała jakikolwiek udział ludności.

W ciągu następnych dni król wypoczywał i przyjmował delegacje ludności poszczególnych stanów, dobrotliwie wysłuchując skarg i prośb.

„Wersal Podlaski” przystrojono i iluminowano świetnie.

Do Białegostoku zjechali się dostojnicy państwowi, senatorowie i posłowie województwa podlaskiego.

W iskrzących się jaskrawymi światłami salach „Wersalu Podlaskiego” rozlegały się dźwięki „białego mazura” i po błyszczącym parkiecie płynęły przed Jego Królewską Mością tańczące pary...

W dniu 29 listopada 1784 roku o godz. 3 rano król, odprowadzony przez siostrę, dworzan, młodzież i ludność o milę za miasto, do osady Solniki, odjechał do Warszawy. Zaś „Wersal Podlaski” znowu pogrążył się w monotonię życia codziennego...

Drugi przyjazd króla do Białegostoku miał miejsce w dniu 15 kwietnia r. 1793, nosił charakter chwilowy, był nagły i niespodziewany...

Ale o tej powtórnej wizycie królewskiej w Białymstoku opowiemy kiedykolwiek innym razem.

Na arenie życia białostockiego. Przed imieninami Wodza.

We wtorek 5 marca w sali Województwa odbyło się zebranie władz wojskowych i cywilnych, duchowieństwa i organizacji społecznych, celem obmyślenia jaknajlepszego sposobu uczczenia imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Obradom przewodniczył pan Wojewoda Kirst.

Zebranie uchwaliło rozłożyć uroczystości na 3 dni: niedzielę 17, poniedziałek 18 i wtorek 19 marca. Szczegółowy program opracują komisje: organizacyjna i finansowa.

W ogólnych zarysach program przedstawia się w sposób następujący:

W niedzielę: bezpłatna akademja w teatrze „Palace”, zbiórka na Łódź podwodną i dom ludowy imienia Józefa Piłsudskiego, wieczorem koncert.

W poniedziałek: capstrzyk orkiestry wojskowych i B.O.S.O. We wtorek rano pobudka, następnie nabożeństwo i defilada. O godzinie 13.—17 przedstawienia kinowe dla młodzieży i żołnierzy. Wieczorem „Piosnki ułańskie” Bunikiewicza, odegrane przez zespół T-wa Miłośników Sztuki.

Komitet wezwie obywateli do udekorowania domów.

JUŻ IDZIE GENERALNA ODWILŹ, a za nią—POWÓDŹ.

Koniec mrozów. Nagławyżka temperatury.

Od 3 ch dni temperatura stale wyżkuje. Ujawnia się względne ciepło i mamy opady śnieżne.

Jak twierdzą niemieckie stacje meteorologiczne, **ostatnie silne obniżenie się temperatury już więcej w ciągu bieżącej zimy nie powtórzy się.** W najbliższych dniach nastąpi generalna odwilż, wysokie bowiem ciśnienie, któremu zawdzięczamy piękną pogodę i ostry ostatni mróz przesunęło się już na południe i obecnie znajdujemy się w strefie niskiego ciśnienia, które przyszło do nas z północy i uraczyło nas ciepłymi wiatrami zachodnimi.

Przygotowania na wypadek powodzi.

Nadmierne opady śnieżne i zawieje zgromadziły olbrzymie masy śniegu na polach i gościnicach.

Z nastaniem ciepła miastu naszemu i całemu szeregowi miejscowości w powiecie grozi klęska powodzi.

W dążeniu do ochrony przed powodzią ludności i jej mienia p. Wojewoda Białostocki polecił powołanie do życia Powiatowego i lokalnych Komitetów z udziałem przedstawicieli władz wojskowych, administracji państwowej i bezpieczeństwa publicznego, instytucji samorządowych oraz organizacji społecznych.

W myśl polecenia Pana Wojewody, dnia 1 marca rb. w sali obrad Sejmiku odbyło się pod przewodnictwem Starosty Powiatowego p. K. Siedleckiego organizacyjne zebranie Ogólnopowiatowego Komitetu ochrony przed powodzią.

Na zebraniu tem byli obecni przedstawiciele władz wojskowych, duchowieństwa, władz administracji państwowej i bezpieczeństwa publicznego, samorządu miasta Białegostoku, powiatu i gmin, straży ogniowych, instytucji społecznych i dobroczynnych.

Na zebraniu jednogłośnie zdecydowano utworzyć Ogólnopowiatowy Komitet Ochrony przed Powodzią. Komitet dzieli się na 3 sekcje: propagandowo-finance, techniczno-wykonawczą oraz sekcję opieki i zdrowia. Na czele Komitetu staną Starosta powiatowy p. Krystofor Siedlecki, jako przewodniczący.

Do poszczególnych sekcji powołano cały szereg osób ze sfery administracyjnych, urzędniczych i społecznych.

W dniu 3 b.m. w lokalu Starostwa pod przewodnictwem lekarza powiatow. p. Walewskiego, odbyło się posiedzenie organizacyjne Sekcji Opieki Zdrowia Powiatowego Komitetu Ochrony przed Powodzią. Dr. Walewski odczytał regulamin sekcji, który obecni zatwierdzili. Po ustaleniu zasad współpracy sekcji z pozostałymi sekcjami wybrano zarząd.

Pozatem powzięto szereg doniosłych uchwał, zmierzających do należytego zorganizowania pogotowia lekarskiego na wypadek powodzi.

T-WO POPIERANIA PRZEMYSŁU LUDOWEGO w BIAŁYMSTOKU.

Z inicjatywy p. Wojewody Białostockiego Kirsta oraz grona osób, interesujących się przemysłem ludowym, zostało założone Wojewódzkie Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego w Białymstoku, jako organizacja mająca na celu rozwój tego przemysłu na terenie Województwa Białostockiego. Nowozałożone Towarzystwo rozumiejąc, że praca jego nad podniesieniem stanu przemysłu ludowego może dać realne rezultaty jedynie przez dotarcie do samych wytwórców, postanowiło założyć oddziały powiatowe i gminne oraz zaprosić do współpracy Sejmiki powiatowe, T-wa Rolnicze, Kolka rolnicze i organizacje o charakterze gospodarczym, kulturalnym i naukowym.

Rozwój przemysłu ludowego w województwie białostockim ma ogromne znaczenie gospodarcze, kulturalne i polityczne.

ROCZNA DZIAŁALNOŚĆ NOCNEGO POGOTOWIA „LINAS-HACEDEK”.

26 ub.m. Nocne Pogotowie „Linas-Hacedek” ukończyło pierwszy rok swego istnienia. Za rok ten Pogotowie wzywane było w porze nocnej w 929 wypadkach.

Największa liczba wypadków (115) przypadła na grudzień r. ub.

„Transportowanie towarów” na chodnikach białostockich.

Na chodnikach ulic białostockich zawsze można widzieć licznych tragarzy z mniejszymi lub większymi pakunkami a czasami i całymi, olbrzymimi pakami towarów na swych pracujących barkach. Często można zaobserwować tragarza, niosącego wielką skrzynię, albo worek mąki, a to jeszcze lepiej beczkę z pod śledzi, albo zatłuszczoną beczkę od smarów. Długie sztaby żelaza też noszone są przez tragarzy po chodnikach.

To transportowanie towarów przez tragarzy odbywa się wśród snującej tam i tu publiczności, gdzie niebrak też i małych dzieci.

Przenoszenie pakunków chodnikami jest tolerowane tylko u nas w Białymstoku, bo w innych miastach Polski nawet wozy ciężarowe nie mają prawa kursowania w śródmieściu.

Urobienie ubrań przechodniów męką, smołą lub jakim innym smarem też zezwala się tylko w Białymstoku. A to dlatego, że władze administracyjne nie wejrzały bliżej w tę sprawę i nie uregulowały jej drogą wydania odpowiedniego rozporządzenia, zabraniającego dźwigania pak i pakunków po chodnikach.

Express luksusowy Warszawa—Białystok—Władystok.

Prowadzone są pertraktacje z zarządem kolei Z.S.R.R. w sprawie przedłużenia pociągu międzynarodowego Paryż—Warszawa—Białystok—Stołpce—Moskwa na Władystok. Połączenie Warszawa—Białystok—Władystok będzie miało tylko express luksusowy.

„HISZPAŃSKIE” WIDOWISKO na Rynku KOŚCIUSZKI.

We wtorek, dnia 5 marca, o godz. 9 wieczór, publiczność białostocka, przechodząca przez Rynek Kościuszki, miała niezwykle—istnie hiszpańskie widowisko.

Na Rynek—centrum miasta—wyleciała niewiadomo skąd czyjaś rozjuszona krowa, która rozpoczęła harce—bość i przewracać przechodniów. Na ulicy powstała panika.

Poprzewracawszy kilka osób, furjacketo nastrojone bydle podniosło tryumfalnie ogon i pomknęło w strony ulicy Suraskiej...

Co było dalej—nie wiemy.

STAN „NAWPÓLBESKINOWY”.

Dyrekcje białostockich kin postanowiły grać tymczasowo, do odwołania, tylko cztery dni w tygodniu: we czwartki, piątki, soboty i niedziele.

Zabawa dla dzieci.

Staraniem Koła Przyjaciół Domu Dziecka, w dniu 17 mar-

ca rb. o g. 4 odbędzie się w Województwie zabawa dla dzieci. Grono pań organizatorek przygotowuje szereg atrakcji, aby zabawę dla dzieci urozmaicić. Dochód przeznaczony na cele Domu Dziecka. Wejście za zaproszeniami.

Dzisiejszy koncert.

Dochód z koncertu przeznaczony na rzecz Pol. Czerwonego Krzyża.

Dziś, w sobotę 9 marca, w teatrze „Palace” odbędzie się koncert barytona operowego p. Sergiusza Benoni.

Będzie to koncert pożegnalny, gdyż p. Benoni wyjeżdża do Mediolanu. Dla publiczności białostockiej nadarza się wyjątkowa sposobność wysłuchania szeregu aryj operowych, wykonanych przez pierwszorzędną siłę.

Dochód z koncertu przeznaczony p. Benoni na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża.

Z. KIELCZEWSKA.

Występy w Białymstoku rosyjskiego teatru artystycznego ze znaną artystką p. Z. Kielczewską na czele przeszły z pełnym artystycznym i materialnym sukcesem.

Zespół ma w swoim składzie dobrych artystów starej szkoły: p.p. Arbenina, Markowa i Junina.

Perłą zespołu jest niewątpliwie p. Z. Kielczewska, wysoko-talantowana, inteligentna artystka o wielkim poczuciu artystycznym, dużym temperamencie i filigranowym opracowaniu każdej swej roli. Artystka ta jest dobrze znana teatralnej publiczności białostockiej, ażeby pisać obszerniej o jej grze.

Jak słyszeliśmy, występy p. Z. Kielczewskiej w Białymstoku są ostatnimi jej występami na scenie wogóle. Albowiem artystka wychodzi za mąż za pewnego inżyniera z Brześcia nad Bugiem, rosjanina, i porzuca scenę.

Wiadomość ta wywoła niezawodnie żal wśród wielbicieli artystki, bowiem p. Z. Kielczewska porzuca scenę w pełnym rozkwicie swych sił fizycznych i swego niepospolitego talentu.

KONCERT SMIRNOWA.

W poniedziałek, dnia 11 b.m., w teatrze „Palace” odbędzie się koncert słynnego tenora rosyjskiego p. Dymitra Smirnowa.

W koncercie weźmie również udział znana śpiewaczka p. Lidja Smirnowa-Malcewa. Przy fortepianie — dyr. Tadeusz Mazurkiewicz.

W programie koncertu — najlepsze numery z repertuaru artysty.

Za 7 dni.

(Kronika).

W dniu 1 marca odbyło się walne zebranie członków Resursy Obywatelskiej. Przewodniczył p. mec. A. Zdrojewski. Po wysłuchaniu sprawozdania z działalności Zarządu i Komisji Rewizyjnej za rok 1928 walne zebranie udzieliło jednogłośnie absolutorjum Zarządowi. W wyniku głosowania zostali wybrani na miejsce ustępujących 4-ch członków Zarządu p. p.: sędzia Kulikowski, inż. Głogowski, płk. Błocki i mec. Zdrojewski.

W ubiegłą niedzielę dn. 3 marca, w lokalu BOSO odbył się Zjazd straży pożarnych pow. białostockiego. W zjeździe brało udział 45 delegatów. Przewodniczącym zjazdu został wybrany p. dr. Z. Siemaszko, protokołował, W. Bubryk.

Z działalności zarządu Zw. Okręgowego straży pożarnych złożył sprawozdanie p. dr. Siemaszko, a następnie złożył sprawozdanie instruktor związku p. S. Widra.

Przedstawiony i odczytany zebranym nowy statut z pewnymi uzupełnieniami został przyjęty. W wyniku głosowania zostali wybrani do zarządu p. p.: dr. Z. Siemaszko (prezes), dyr. W. Kościa (vice-prezes), komendant J. Markus (skarbnik), komendant W. Bubryk (sekretarz), oraz komendant Z. Swiderski, kom. R. Jezierski i kom. E. Cytron jako członkowie. Zamykając zjazd, przewodniczący wniósł okrzyk na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Ajencja Wschodnia donosi z Białegostoku: Robotnik nadleśnictwa starzeńskiego Michał Moroz podczas walenia drzew został uderzony galezią w głowę i doznał wstrząsu mózgu. Po przewiezieniu go motorówką do Hajnówki, Moroz, nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

W ubiegłą niedzielę, dnia 3 marca, w sali Magistratu odbyło się zebranie członków Oddziału białostockiego Polskiego Czerwonego Krzyża. Przewodniczył p. inż. Zaczeniuk. Po wysłuchaniu sprawozdania z działalności Oddziału w r. 1928, złożonego przez p. dyr. Wysockiego, i odczytaniu przez p. mec. Olszyńskiego protokołu Komisji Rewizyjnej, zebranie jednogłośnie uchwaliło wyrazić Zarządowi i pracownikom podziękowanie za ich owocną pracę.

Dochody Oddziału za rok ubiegły wyniosły 14 000 zł. szpitala zaś — 56 000 zł., razem 70 000 złotych.

Zebranie wybrało również delegatów na Walne Zebranie Okręgu Czerwonego Krzyża w osobach: p. p. W. Antonowicza, Charlemagne'a, ks. A. Chodyki, K. Kosńskiego i inż. I. Zaczeniuka.

U stojącego w kolejce przed okienkiem w Banku Polskim p. Józefa Kurlandzkiego (Sosnowa 5) nieujawniony złodziej skradł portfel, zawierający 1000 złotych, 9 dolarów, weksel na 1000 zł. oraz dowód osobisty.

Do mieszkania p. Wandy Maciejewskiej (Malinowskiego 18) wtargnął w nocy złodziej, który podczas jej snu skradł z pod jej poduszki 1200 zł. i 36 dolarów.

Obywatel Jan Starczyk, zam. przy ul. Wiejskiej 31, zameldował w tych dniach policji, że funkcjonariusz wojewódzkiego wydziału zdrowia M. Sz. wpadł w czasie jego nieobecności do jego mieszkania, napadł na żonę jego Pelagję Starczykową i mocno pokaleczył ją tępym narzędziem. Pobite, po nałożeniu opatrunków, przewieziono do szpitala Św. Rocha. Sprawa ma być skierowana do p. Prokuratora.

W tych dniach w Sądzie Grodzkim (cywilnym) rozpatrywana była sprawa z powództwa p. S. Hupticha przeciwko Powiatowemu Związkowi Komunalnemu o odszkodowanie. Powództwo popierał p. mec. Olszewski; jako rzecznik Wydziału Powiatowego występował p. mec. Celarius. Sąd przyznał w części powództwo, zasądzając na rzecz p. Hupticha zł. 320.

W styczniu rb. zaprotestowano w Białymstoku 3584 weksli na sumę zł. 707.243 gr. 46; w lutym rb. zaprotestowano 3952 weksli na sumę zł. 558.216 gr. 87.

Komisarz Rządowy ante portas...

We wczorajszym sprawozdaniu „Dz. Biał.” z posiedzenia Rady Miejskiej 6 bm. czytamy:

„...Radny Goldman (Bund) uważa, że cała sprawa wynika z tego, że zakwestjonowany nauczyciel jest żydem”...

„...Radny Olszyński prosi o zaprotokolowanie, że radni Polacy pozostali, natomiast radni Żydzi wyszli. Prezes w odpowiedzi stwierdza, że tak nie jest, gdyż na sali znajdują się zarówno Polacy jak i Żydzi, wobec zaś stwierdzonego braku quorum i spóźnionej pory zamyka posiedzenie”...

Radny Olszyński jest czasami podejrzliwy w stosunkach narodowościowych. Radny Goldman jest wprost nieznosny w swym ciągłym, ustawicznym, chronicznym wyszukiwaniu i stwierdzaniu tego antagonizmu narodowościowego. Ten „ojciec miasta” mówi zwykle mało. Ale gdy zabiera głos, to każdy raz tylko dlatego, żeby wnieść w duszną i bez tego atmosferę swąd antagonizmu narodowościowego, niedowierzania i podejrzenia. W Radzie Miejskiej ten „ojczulek miasta” jest tak potrzebny, jak czosnek w kompozycji. Ale trudno... Ironja dziejów białostockich chciała „rajcowania” p. Goldmana w R. M.

Wybujale aspiracje takich rajców — zoologicznie wprost nacjonalistycznych, — ich malomiasteczkowe ambicje, zacieńczenie partyjne i względy osobiste (pchanie się po „zdobyczy” w poszczególnych pozycjach budżetu i forsowanie swych kandydatów na posady) czynią z naszej Rady Miejskiej widowisk ciągłych scysj pod znakiem antagonizmu narodowościowego.

Władze nadzorcze bacznie śledzą przebieg prac „Rady z pp. Goldmanami”.

I — zdaje się — cień przyszłego Komisarza Rządowego zarysowuje się już na murach gmachu przy ul. Warszawskiej 21...



ESSEX Super Six samochody światowej sławy

montowane są obecnie w kraju, wobec czego
— wytworna limuzyna kosztuje zaledwie —

Dol. 1.545. —

Żądajcie demonstracji u zastępcy rejonowego —
f. „BROSEX AUTO”, Sp. z ogr. odp.

— BIAŁYSTOK, SIENKIEWICZA 12, tel. 2-44. —

Najlepsze amerykańskie samochody ciężarowe i autobusy „BROCKWAY”

na obciążenia od 2 do 8 tonn (70 rozmaitych typów) poleca

„BROSEX AUTO”, Sp. z ogr. odp.

— BIAŁYSTOK, SIENKIEWICZA 12, telef. 2-44. —

Wobec mnożących się wypadków zamarzania dopływów domowych zwłaszcza na ulicach o usuniętej pokrywie śnieżnej, ZARZĄD WODOCIĄGU zwraca uwagę właścicieli domów—odbiorców swych, że pouczenia i informacje, dotyczące sposobów zabezpieczenia rur przed zamarzaniem, udzielane są w biurze Wodociągu w godzinach biurowych.

POŚPIECH JEST WSKAZANY.

Prenumerujcie „PROŻEKTOR”.

Adres Redakcji i Administracji: Sienkiewicza 20, telef. 4-04.

Redaktor przyjmuje: w czwartki od 12—1.

Prenumerata miesięczna: w mieście — zł. 1.⁵⁰, zamiejscowa — zł. 2.

Cena ogłoszeń (za wiersz milimetrowy): na 1-ej str.—90 gr., na ostatniej—70 gr., w tekście—zł. 2,20 za mm. szerokości szpalty redakcyjny.

Układ ogłoszeń dwuszpaltowy.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny **Wiktor Iwanicki.**

Drukarnia ZBARA, Białystok, Sienkiewicza 20. № 475.